

Ludzkie życie — z obsesjami

W życiu jest dobrze i źle. Jest śmiech i gorzyc.

Ponad tą tragedią, komedią, czasem farsą ludzkiego życia stoi najwyższy stworca świata i wszechrzeczy, o-biektywnie oceniający ludzkie postęпки i nie wtrącająca się do ziemskich spraw oraz wszytkowiedzący narator w książce Anatola Ulmana „Obsesyjne opowiadania bez motywacji”.

Pisarz jest konsekwentny w wybranej i wypróbowanej metodzie przedstawiania widzianej przez siebie rzeczywistości „rzeczy i pozarzeczy”. Po raz pierwszy tę metodę literacką zastosował w książce psychologiczno-batalistycznej „Cigi de Montbazon”.

Tak więc pierwsze wyrazy uznania dla autora, który w swej drugiej książce, z o wiele większym wyafinowaniem, językowym smakiem i znawstwem ludzkiej psychiki, wprowadza nas w kuluary „teatru życia”.

Najwdzięczniejszym przedmiotem literackich rozważań na temat „znikomości ludzkiego jestestwa” jest oczywiście miłość, erotyka w ogóle i w szczególnych przypadkach. Miłość, jak delikatny papierek lakmusewy, wywabia na światło

dzienne wszystkie nasze nie doskonałości, ożywia wielobarwne postacie ludzkiego theatrum, obnaża je bezlitośnie i wbrew ich woli.

A więc, po raz drugi wyrazy uznania dla autora obsesyjnych opowieści — za wybór tematu, dzięki które mu czytelnik tej książki wzbogaci swoją wiedzę o psychologii i naukach pochodnych a związanych z miłością jako siłą napędową dla wielu naszych poczynań. Na nic nam bowiem lektura Van den Walde'a, Michaliny Wislockiej czy okrucy z markiza de Sade, jeśli nie poznamy praprzyczyny tego, niewątpliwie pasjonującego zainteresowania samym sobą lub nami obojgiem.

Otrzymałiśmy książkę intrygującą, pouczającą przez liczne nawroty i porównania historyczne oraz w pełni zaktualizowaną, zahaczającą o czasy ostatniej wojny i czasy nam współczesne, jak w opowieściach o Kornelii Edycie Orszoł czy Joannie Przytulii.

Najogólniej mówiąc, zasadą kompozycyjną opowiadań w tej książce (wbrew zastrzeżeniu autora — jednak z motywacjami) jest dwoistość czasu, jego nawro

ty po latach w sytuacjach podobnych, kiedy zdarzenie sprzed stuleci jakby przywrócone ziemskiemu życiu, otrzymuje swoją kontynuację. A więc srebrny gwóźdź, którym dziewczęta w 1642 roku zakłuły nad fosą murów obronnych Koszalina wszechmocnego wówczas gwałciela — mistrza gildii sukienników Johanna Alberta. Przeleżał ten gwóźdź w miejscu dawnej fosy, do czasów nam współczesnych i posłużył obronie kobiecej czci jednej z koszalinianek „napadniętej w celach nikczemnych przez cudzoziemca w parku”. W chwili opresji dziewczyna przypadkowo „wygrzebała palcami w ziemi twarde przedmiot, którym ugodziła napastnika...”

Godne podziwu są nieprawdopodobne wręcz sytuacje jakie odnalazł w przeszłości (grzebiąc po archiwach, bądź wychwytyjąc z najprze różniejszych lektur) Anatol Ulman.

Erotyzm i egotyzm, sejentyzm i swoista dezynwoltura w kwestiach moralnych, etycznych, dotyczących ludzkiej, kobiecej najczęściej w tymności — każą nam baczenie patrzeć w lustro własnej cielesności i duszy.

Sprawia to odwaga i niewątpliwie zalety języka jakim posługuje się pisarz. Zasugerowana przez Ulmana już w tytule obsesyjność, język i tworzone nim obrazy udrapowane jak w barokowej scenerii niezliczoną słońców ozdóbek, nawrotów, peryfraz, niedomówień sugerujących nieokreśloność — wielość wersji psychologicznych, czy przypadkowość zdarzeń stanowią o walorze książki.

— „Czytanie książki jest spożywaniem ludzkich myśli, a patrzeć w inne oczy spożywaniem cudzych pragnień” — napisze Ulman.

Lektura tej książki nie jest łatwa. Trzeba wysiłku by pojąć intencje, nie zgubić się w inwersyjnym toku myśli. Sądzę jednak, że wysiłek się opłaca a kpiarstwo Ulmana widzącego farzę w tym, co często nam się wydaje jedynie smutne godne współczucia — czasami wychodzi na zdrowie, otrzeźwia. Tak więc polecam tę książkę — dla panienek i mężatek.

JERZY DĄBROWA

Anatol Ulman. Obsesyjne opowiadania bez motywacji. Iskry. Warszawa 1981.